

EKSPERT: POLSKA MOŻE MIEĆ PROBLEM Z BILANSOWANIEM SYSTEMU ELEKTROENERGETYCZNEGO

Czysty wodór będzie przyszłością zeroemisyjnej energetyki – przewidują specjaliści w dziedzinie elektroenergetyki. Mógłby on być wytwarzany w procesach zasilanych nadwyżkami z produkcji energii z odnawialnych źródeł. Konwersja energetyki nie powinna się jednak odbywać z pominięciem technologii nuklearnych, a w Polsce również źródeł konwencjonalnych, takich jak spalanie węgla czy gazu. Zdaniem prof. Piotra Kacejki, kierownika Katedry Elektroenergetyki Politechniki Lubelskiej, podstawą powinna być dywersyfikacja źródeł.

- Nurtuje nas pytanie, jak przyszłość energetyki będzie wyglądała za 10, 20, a może 30 lat. Wydaje nam się, że będzie to przede wszystkim energetyka wolna od paliw kopalnych. Ale musi to być energetyka, w której będą stabilnie i równomiernie pracujące źródła. Takim źródłem energii w przyszłości będzie wodór, wytwarzany w oparciu o nadwyżki energii odnawialnej z farm wiatrowych morskich i lądowych, z fotowoltaiki. Będzie magazynowany, a następnie w sposób kontrolowany, regularny będzie dostarczał energię – wskazuje w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Innowacje prof. Piotr Kacejko.



Gdzie kończy się interes Samsunga,
a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych
i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**

Zdaniem eksperta w dalszej perspektywie należy się też spodziewać rozwoju energetyki jądrowej. Jak przewiduje IAEA, do 2050 roku 11,2 proc. energii na świecie będzie produkowane w reaktorach, podczas gdy w 2019 roku było to 10,4 proc. Produkcja energii ze źródeł nuklearnych, liczona w terawatogodzinach, wzrośnie natomiast ponad dwukrotnie – z 2,6 tys. TWh do 5,8 tys. TWh. Tymczasem polska energetyka wciąż opiera się głównie na paliwach kopalnych i jest u progu konwersji na OZE.

- Rozwija się fotowoltaika i nie ma ku temu przeszkód, za to są zachęty. Staramy się jednak osiągnąć produkcję 5 tys. MW, podczas gdy sensowny poziom w przyszłości to 30 tys. MW. Pozytywem jest stawianie na morską energetykę wiatrową, dlatego że rzeczywiście układ wiatrów na morzu jest o wiele lepszy niż na lądzie, ale ta technologia jest właściwie nieznaną. Nie ma jeszcze ani jednego wiatraka stojącego na morzu. Są natomiast wiatraki stojące na lądzie, których rozwój został bardzo gwałtownie zahamowany w 2016 roku. Jestem pesymistą w kwestii tego, czy w 2030 lub 2040 roku polski system będzie się bilansował. Patrząc na tempo, zakres i odwagę tych zmian, mam co do tego wątpliwości – ocenia kierownik Katedry Elektroenergetyki Politechniki Lubelskiej.

Grupa PGE planuje zainwestować 35 mld zł w dwa projekty morskich farm wiatrowych Baltica 2 i Baltica 3. Zgodnie z zapowiedziami Wojciecha Dąbrowskiego, prezesa PGE, do 2030 roku na Bałtyku powstaną farmy wiatrowe o mocy 2,5 GW. Pierwsza energia elektryczna ma być wyprodukowana w 2026 roku. Po 2030 roku zapowiadana jest realizacja dodatkowego projektu morskiego o mocy 1 GW.

Zdaniem eksperta w przypadku transformacji energetycznej należy się skupić na dywersyfikacji źródeł energii – tak, by nie być zależnym tylko od jednego jej rodzaju.

- Dywersyfikacja pozwoli na to, że nawet w przypadku, kiedy jedna technologia będzie miała trudności związane z warunkami atmosferycznymi czy rynkowymi lub z dostępem do jakiegoś rodzaju paliwa, to pozostałe gałęzie technologiczne są w stanie ją wspierać. Dywersyfikacja faktycznie może być panaceum na bilans elektroenergetyczny, w szczególności naszego kraju w latach 2030-2040 – przekonuje prof. Piotr Kacejko.

Jak dodaje, bilans powinien być oparty na fotowoltaice. Jako technologie wspierające profesor wymienia inne odnawialne źródła energii, takie jak lądowe i morskie farmy wiatrowe. OZE powinny zaś być wsparte energią jądrową i konwencjonalnymi źródłami.

- Absolutnie nie przesądzam, czy to ma być węgiel, ale wydaje się, że on jest realny jeszcze w jakichś ilościach, czy ma to być gaz. Ale faktycznie bez elektrowni konwencjonalnych, wspartych jeszcze hydroenergetyką oraz magazynami i przetwarzaniem energii na wodór, to się wszystko nie sklei. To po prostu musi razem zaistnieć i trzeba sprawdzać każdego dnia, godzina po godzinie, czy ten bilans jesteśmy w stanie spełnić – podkreśla ekspert z Politechniki Lubelskiej.